

BARBARA BIBIK

(Toruń)

## „HISTORIA NIEZBYT WESOŁA” DRUKU PRZEKŁADU TRAGEDII AJSCHYLOSA AUTORSTWA STEFANA SREBRNEGO\*

„Pyta Pan o losy mego przekładu Ajschylosa. Jest to historia niezbyt wesoła [...]”<sup>1</sup>. Tak pisze Stefan Srebrny do Leona Schillera w liście z 13 stycznia 1952 r., w odpowiedzi na pytanie zawarte w liście tego ostatniego z 21 grudnia 1951 r.: „Jestem ciekaw, co się stało z przekładami tragedii i monografią Ajschylosa, czego wydaniem miał się zająć P.I.W.” Te gorzkie słowa padają wprawdzie na początku roku, w którym ostatecznie dojdzie do publikacji przekładu wszystkich zachowanych tragedii Ajschylosa na język polski autorstwa Srebrnego, jednak jest to koniec drogi, którą przeszedł tłumacz oraz jego przekład, rozpoczętej wiosną 1949<sup>2</sup>, jak pisze Srebrny w liście z 2 listopada 1950 r., a wyboistej na tyle, że w pewnym momencie Srebrnego nurtowały pytania, czy przekład w ogóle ujrzy światło dzienne.

Zachowana korespondencja między Srebrnym a Państwowym Instytutem Wydawniczym obejmuje lata 1948–1954 i dotyczy pierwszego wydania oraz jego wznowienia, po szybkim wyczerpaniu się nakładu z 1952 r.<sup>3</sup>

Pierwsze przekłady Srebrnego z Ajschylosa to przekłady z *Orestei*, jedynej zachowanej starożytnej trylogii teatralnej, która dla Srebrnego pozostanie, do końca życia, niedoścignionym wzorem w dziedzinie dramatu, sam Ajschylos natomiast – najważniejszym i największym europejskim dramatopisarzem. O jego tłumaczeniu marzy od czasów studenckich. Jak sam podaje:

---

\* Artykuł stanowi rozszerzenie informacji zawartych w monografii autorki *Translatoris vestigia. Projekcje inscenizacyjne wybranych polskich tłumaczy Orestei Ajschylosa*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2016.

<sup>1</sup> Rkps 992/III, k. 16, list Schillera – rkps 991/III, k. 101. Korespondencja Srebrnego znajduje się w zachowanej spuściźnie profesora w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej UMK, Gabinet Rękopisów, rkps 991/III oraz 992/III.

<sup>2</sup> Zachowana korespondencja wskazuje, że rozmowy rozpoczęły się już jesienią 1948 r.

<sup>3</sup> Rkps 992/III: Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa. Listy w sprawie przekładów Ajschylosa, Arystofanesa i in., 1950–1961 (34), k. 18–51. Korespondencja dotycząca publikacji Ajschylosa obejmuje karty 18–26 i okres od 2 listopada 1950 do 25 lipca 1952 r. Do kwestii wznowienia nakładu odnosi się także k. 28 (list z 10 lipca 1953). Rkps 991/III: Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa. Korespondencja w sprawie przekładu Ajschylosa 1948–1954 (32), k. 106–137. Korespondencja ta obejmuje okres od 2 listopada 1948 r. do 3 kwietnia 1954 r.

Od dawien dawna, jeszcze od lat studenckich, od chwili, gdy o tyle zdobyłem znajomość greczyzny, że trudny tekst Ajschylosa zaczął mi odsłaniać swoje niezwykle, fascynujące i – powiedzmy od razu – w wielu wypadkach właściwie nieprzetłumaczalne walory, marzyłem skrycie o porwaniu się właśnie na przekład tego poety. Na razie przez długie lata było to tylko marzenie; zabrać się konkretnie do tej pracy – na to brakło mi odwagi, zwłaszcza że pierwsze, jeszcze studenckie, próby okazały się, oczywiście, wobec dojrzałego sądu nieudolne. Dopiero gdy Tadeusz Zieliński zaproponował mi opracowanie *Wzorów* – tzn. zbioru wyjątków z dzieł literatury greckiej w przekładzie – jako drugiej ilustracyjnej części jego *Literatury starożytnej Grecji epoki niepodległości*, zdecydowałem, że wśród tych urywków, które dam w przekładzie własnym, będą również urywki z Ajschylosa<sup>4</sup>.

Zanim jednak ukażą się wspomniane *Wzory do literatury starożytnej Grecji*, do współtworzenia których został zaproszony przez swojego mistrza i nauczyciela, Tadeusza Zielińskiego, dwa lata wcześniej wileńskie „Słowo”<sup>5</sup> drukuje jego przekład ustępu z *Eumenid*, w. 299–396. We *Wzorach* natomiast, wydanych w r. 1928 w Warszawie<sup>6</sup>, ukazują się następujące partie Ajschylosa: parodos (w. 40–257) i część sceny z Kasandrą (w. 1072–1177) z *Agamemnona*, końcowa scena z *Ofiarnic* (w. 973–1076) oraz pieśń „hymn pętający”, Eryinii z *Eumenid* (w. 307–396)<sup>7</sup>. Pomysł przekładu całości *Oresteji* nieśmiało przychodzi na myśl Srebrnemu po sukcesie *Króla Edypa*<sup>8</sup>, wystawionego w r. 1935 w Teatrze na Pohulance w Wilnie w przekładzie Kazimierza Morawskiego, a w inscenizacji samego Srebrnego<sup>9</sup>. Srebrny marzy o wystawieniu całej trylogii, jednak świadom ograniczeń teatralnych i scenicznych, zmuszony jest dokonać wyboru, który wszedłby w skład inscenizacji teatralnej. W ten sposób, po przekładzie *Ofiarnic*, jak sam wspomina<sup>10</sup>, ogranicza się do przekładu jedynie tych partii, które znajdują się w skrócie teatralnym<sup>11</sup> dla teatru na Pohulance, w którym 30 kwietnia 1938 r. odbędzie się premiera *Oresteji* Ajschylosa w jego inscenizacji. Partie

<sup>4</sup> S. Srebrny, *Z okazji przedstawienia w Teatrze Polskim w Warszawie w r. 1947*, [w:] id., *Teatr grecki i polski*, s. 318–319; rkps 967/III, k. 34: *O mojej pracy nad Oresteją*.

<sup>5</sup> Słowo z 4 kwietnia 1926.

<sup>6</sup> S. Srebrny, *Wzory do literatury starożytnej Grecji*, [w:] T. Zieliński, S. Srebrny, *Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości*, cz. II, Warszawa 1928.

<sup>7</sup> Ibid., *Dział drugi: tragedia – komedia*, s. 3–25.

<sup>8</sup> M. Limanowski, *Światło – Teatr – Magistrat*, Słowo 15, 1936, nr 17 z 16 stycznia [przedruk w: M. Limanowski, *Duchowość i maestria. Recenzje teatralne 1901–1940*, zebrał i oprac. Z. Osiński, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1992, s. 600–605]; Pilawa [Wanda Stanisławska], *Teatr Miejski na Pohulance, Król Edyp*, Dziennik Wileński, 26 listopada 1935; Wł. Ryńca, *Król Edyp Sofoklesa*, Kurier Poranny, 6 grudnia 1935; Hro [Helena Romer-Ochenkowska], *Edyp-król. Tragedja Sofoklesa w dwóch odsłonach*, Kurier Wileński, 26 listopada 1935; -ski, *Edyp w Teatrze Wileńskim*, Pion, 14 grudnia 1935; W. Charkiewicz, *Król Edyp*, Słowo, 26 listopada 1935; J. Orda, *Dwie przejażdżki*, Środy Literackie, 1936, nr 5 z listopada, s. 1–7; W. Charkiewicz, *Król Edyp Sofoklesa w Wilnie*, Wiadomości Literackie, 1935, nr 50 z 15 grudnia; Z. Falkowski, *Bigos w teatrze*, Włóczęga, 1935–1936, nr 25–26, grudzień 1935 – styczeń 1936, s. 10–12. Recenzje znajdują się w rkps. 993/IV.

<sup>9</sup> W spuściźnie Srebrnego można znaleźć egzemplarz tragedii Sofoklesa własności profesora, подарowany Bibliotece Głównej przez Zofię Abramowiczównę, przerobiony na potrzeby wileńskiej inscenizacji, oraz rysunek scenografii z zaznaczonym ruchem scenicznym aktorów jego autorstwa (rkps 986/IV/5).

<sup>10</sup> Srebrny, *Z okazji przedstawienia w Teatrze Polskim...* (zob. wyżej, przyp. 4), s. 319.

<sup>11</sup> Rkps 986/1/III.

wybrane do teatralnego skrótu z *Agamemnona*, pierwszej części trylogii, kończy tłumaczyć 2 marca 1938 r. Dla teatru wybiera 848 wierszy<sup>12</sup>. Z *Ofiarnic*, drugiej części trylogii, zakończonych 20 grudnia 1937 r., wybiera do spektaklu 830 wierszy. Z *Eumenid* natomiast, trzeciej części trylogii, do spektaklu wchodzi 628 wierszy przekładu, ukończonego 17 marca 1938 r. Nazajutrz po premierze w „Kurierze Wileńskim” ukazuje się niepublikowany dotąd przekład w. 367–482 *Agamemnona*<sup>13</sup>. Całość trylogii ostatecznie uzupełnia już po teatralnej inscenizacji: *Agamemnona* kończy 1 stycznia 1940 r., *Eumenidy* zaś jeszcze w roku wystawienia, mianowicie 2 grudnia 1938 r.<sup>14</sup> W czasie II wojny światowej zajmuje się natomiast dodatkiem krytycznym oraz przekłada pozostałe tragedie Ajschylosa:

Jasna rzecz jednak, że na tym skończyć się nie mogło: przekład *Orestei* musiał zostać doprowadzony do właściwego końca. Toteż następnej zimy przystąpiłem do uzupełniania opuszczonych części przekładu. Pracę zakończyłem już w czasie wojny. A ponieważ warunki, w jakich się znalazłem, uniemożliwiały mi wymagającą wielkich zasobów bibliotecznych pracę ściśle naukową, zdecydowałem, że teraz właśnie pora na urzeczywistnienie myśli o całkowitym przekładzie Ajschylosa. Cały wolny czas poświęcałem odąd tłumaczeniu reszty jego zachowanych tragedji; pod koniec r. 1942 miałem już położoną – jeśli pominąć fragmenty – pełną jego spuściznę, tj. siedem tragedji<sup>15</sup>.

Dysponując ukończonym przekładem tragedii Ajschylosa, tuż po zakończeniu II wojny światowej Srebrny podejmuje próby publikacji tłumaczenia. Jak wiadomo z zachowanej korespondencji, od początku rozmowy w tej sprawie prowadzone były z Państwowym Instytutem Wydawniczym w Warszawie. Niestety nie wiadomo, w jakich dokładnie okolicznościach rozmowy zostały podjęte. Pierwszy zachowany list pochodzi z 2 listopada 1948 r. i zawiera treść:

Szanowny Panie Profesorze,

Państwowy Instytut Wydawniczy uprzejmie prosi o nadesłanie bliższych danych w sprawie – tłumaczonego przez Pana Profesora – Ajschylosa.

Po podpisaniu umowy możemy go drukować jako jedną z pozycji biblioteki teatrologiczno-dramaturgicznej, wydawanej przez P.I.W.

<sup>12</sup> Rkps 966/2/III.

<sup>13</sup> *Fragment Agamemnona Aischylosa (w. 366–483)*, Kurier Wileński, 1 maja 1938 (podaję za: Z. Abramowiczówna, *Stefan Srebrny (1890–1962)*, Eos 53, 1963, s. 27).

<sup>14</sup> Rkps 966/2/III.

<sup>15</sup> Srebrny, *Z okazji przedstawienia w Teatrze Polskim...* (zob. wyżej, przyp. 4), s. 320. Rkps 966/1/III zawiera rękopisy przekładów: *Blagalnic* (na drugiej karcie rękopisu znajduje się dedykacja „Pamięci mego wielkiego nauczyciela Tadeusza Zielińskiego”), *Persów*, *Prometeusza w okowach* oraz *Siedmiu przeciw Tebom*, wraz ze wstępami i przypisami do wymienionych tragedii (są to czystopisy, uwzględniające poprawki naniesione w rękopisie zawierającym ich redakcję, również znajdującym się w tej teczce), oraz rękopis przedmowy. Te rękopisy nie zawierają dat ukończenia poszczególnych tragedii. Jediną datą, którą znajdujemy w rękopisie, jest zapis Srebrnego: „Wilno 7 III 1945”, którym sygnowany jest wstęp do *Blagalnic*, pierwszej tragedii w zbiorze, znajdujący się w dodatkowej wkładce, zatytułowanej „I redakcja”, która obejmuje redakcję wstępów i przypisów do poszczególnych tragedii (*Prometeusz w okowach* zawiera tylko przypisy). Możemy zapewne uznać tę datę za moment ukończenia prac nad Ajschylosem.

List podpisał dyrektor Działu Wydawniczego Zbigniew Mitzner, z którym Srebrny korespondować będzie przez około rok (ostatni list podpisany przez Mitznera datowany jest na 23 czerwca 1949 r.; później następuje zmiana na stanowisku dyrektora działu).

W kolejnym liście z 4 stycznia 1949 r. dyrektor Działu Wydawniczego informuje Srebrnego o otrzymaniu maszynopisu tłumaczenia Ajschylosa (o który prosił w liście z 6 grudnia 1948 r.), który został niezwłocznie przekazany do cenzury. W następnym natomiast, z 3 lutego 1949 r.: „Państwowy Instytut Wydawniczy komunikuje, iż *Tragedie* Ajschylosa uzyskały już akceptację Urzędu Kontroli Prasy”. I rzeczywiście na rękopisie dodatku krytycznego do tłumaczenia Ajschylosa, na ostatniej karcie widnieją dwie pieczętki Głównego Urzędu Kontroli Pracy, Publikacji i Widowisk z 22 stycznia 1949 r. oraz Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Pracy, Publikacji i Widowisk w Krakowie z 12 października 1949 r., zezwalające na składanie.

Wśród zachowanych listów Srebrnego dotyczących publikacji tragedii Ajschylosa znajdują się trzy, podpisane przez Władysława Ryńcę, które to nazwisko pada również w korespondencji pomiędzy Srebrnym a wydawnictwem. I brzmią one frapująco. List z 14 listopada 1948 r., podpisany przez Ryńcę, informuje nas, jakoby kwestie związane z drukiem Ajschylosa zostały zakontraktowane jeszcze w Wilnie, które Srebrny opuścił w 1945 r., przyjeżdżając razem z innymi profesorami Uniwersytetu Stefana Batorego do Torunia, do mającego tutaj powstać Uniwersytetu Mikołaja Kopernika:

Bardzo dużo czasu upłynęło od ostatniej rozmowy na temat wydania tłumaczeń WSz. Pana Profesora zakontraktowanych jeszcze w Wilnie, ale dopiero teraz sprawa stała się aktualną. Istnieje możliwość wydania Tragedii Ajschylosa i Komedii Arystofanesa przy bezpośrednim współdziałaniu pewnej państwowej instytucji wydawniczej, co daje możliwość wydania książek tanio i rozprowadzenia w dużym nakładzie. Jeżeli więc WSzan. Pan Profesor nie związał się w międzyczasie z innym wydawcą, gotów byłbym przyjechać możliwie niezwłocznie do Torunia, aby omówić szczegóły zarówno techniczne, jak i finansowe.

W tym czasie Srebrny, jak wiadomo, prowadzi już rozmowy z Państwowym Instytutem Wydawniczym, o czym informuje Ryńcę, jak to wynika z kolejnego jego listu z 5 grudnia 1948 r.:

Szczęśliwie tak się składa, że ja już również prowadzę pertraktacje z Państwowym Instytutem Wydawniczym, który wykazał zainteresowanie wydaniem książek Pana Profesora. Jeżeli więc Szanowny Pan Profesor życzy sobie, to proszę prowadzić osobno rozmowy w sprawie wydania Ajschylosa, ja zaś w sprawie Arystofanesa. Wydaje mi się, że było by słusznym wzajemnie poinformować się o propozycjach finansowych PIW, aby one były jednakowe w stosunku do obu książek.

Niestety nie wiemy, czy list z wydawnictwa wysłany z początkiem listopada rzeczywiście podyktowany był rozmowami prowadzonymi przez Ryńcę (aczkolwiek pewne przesłanki, o których za chwilę, mogą na to wskazywać), czy też niezależnym zainteresowaniem samego wydawnictwa. Nie wiemy także, poza pewnymi przesłankami, w jakich dokładnie okolicznościach doszło do znajomości między Ryńcą a Srebrnym. Na pierwszy rzut oka wydaje się jednak zaskakujące, że prowadzi on rozmowy z wydawnictwem w imieniu tłumacza, a rozpoczął je wszak bez wcześ-

niejszej konsultacji. Niemniej Ryńca musiał cieszyć się zaufaniem profesora, skoro otrzymuje od niego rękopis, który przekazuje dalej wydawnictwu. Informuje o tym Srebrnego w liście z 13 grudnia 1948 r.: „uprzejmie zawiadamiam, że złożyłem w Państwowym Instytucie Wydawniczym otrzymany od Szan. Pana Profesora rękopis. Będzie on w najbliższych dniach przejrzany, po czym będzie można ustalić warunki zawarcia umowy”. List z 4 stycznia 1949 r., otrzymany z wydawnictwa, potwierdza te słowa: „Ob. Ryńca przekazał nam maszynopis tłumaczenia Ajschylosa, który niezwłocznie przekazaliśmy do cenzury. Pragniemy bowiem jak najszybciej oddać książkę do druku”. Wiedząc, że druk potrwa do 1952 r., a także czytając w liście z 25 czerwca 1949 r., iż „w trosce o jak najstarsze wydanie *Tragedii Ajschylosa*, przekazaliśmy książkę do składania w Drukarni Wł. Anczyca w Krakowie”, odnosimy wrażenie, że słowa te brzmią ironicznie. Z tego samego jednakże listu dowiadujemy się kolejnej interesującej rzeczy; Zbigniew Mitzner pisze następująco:

Ob. Ryńca występuje wobec Państwowego Instytutu Wydawniczego jako posiadacz praw wydawniczych. Prosimy więc Pana Profesora o wyjaśnienie tej kwestii i o oświadczenie się w tej kwestii. Chodzi bowiem o to, czy mamy podpisać umowę z ob. Ryńcą czy też z Panem Profesorem. Wolelibyśmy oczywiście tę drugą ewentualność.

Kim był ów Władysław Ryńca? Jego nazwisko pojawia się wśród członków korporacji Cresovia<sup>16</sup> (pełna nazwa to Polska Akademicka Korporacja Cresovia z siedzibą w Wilnie) działającej przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a powstałej w 1926 r.; jak również wśród członków komunistycznego Związku Lewicy Akademickiej Front<sup>17</sup>, działającego w dwudziestoleciu międzywojennym w Wilnie; oraz wśród nazwisk działającej w czasie wojny w Wilnie socjalistycznej grupy Wolność, do której należał także Zbigniew Mitzner, jak podaje Czesław Miłosz<sup>18</sup>. Dowiadujemy się, że był także w r. 1932 sekretarzem korporacji, sekretarzem Bratniej Pomocy USB w roku akademickim 1931/1932, prezesem Akademickiego Koła Zagłębian i Ślązaków (1931/1932), prezesem Legionu Młodych w 1934 r., działaczem i członkiem Zarządu Odrodzenia oraz że kierował Związkiem Młodej Polski (młodzieżówką Obozu Zjednoczenia Narodowego) w Wilnie<sup>19</sup>. W czasie II wojny światowej natomiast kierował założoną na polecenie polskich władz konspiracyjną firmą prowadzącą znaczne operacje finansowe. W 1943 r. opuścił Wilno i przeniósł się pod Warszawę, gdzie kontynuował rozpoczętą jeszcze w Wilnie

<sup>16</sup> <http://www.home.umk.pl/~kozlow/gen/KORP.HTM> (dostęp 28 października 2020).

<sup>17</sup> A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Znak, Kraków 2011, s. 242.

<sup>18</sup> <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/stojac-na-balkonie-slyszelismy-krzyk-z-getta-historia-andrzej-a-i-czeslaw-miloszow> (dostęp 28 października 2020); Franaszek, op. cit., s. 305–306.

<sup>19</sup> <http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/wilno/k-cresovia> (dostęp 1 września 2020 – obecnie strona niedostępna); <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-jakub-rynca-1910-1975-prawnik-wydawca> (dostęp 28 października 2020); <http://fotelprzykominku.home.blog/2013/07/Sprzysiezenie-pierwsza-powiec-Stefana.html> (dostęp 28 października 2020).

działalność skupowania rękopisów prac uczonych i pisarzy, przewidując ich wydanie po wojnie. O tej jego działalności, porównywanej z tą prowadzoną przez Zbigniewa Mitznera, późniejszego dyrektora Działu Wydawniczego PIW, a polegającą właśnie na skupowaniu rękopisów pisarzy czy uczonych przy jednoczesnym zakupie praw do ich wydania i płaceniu wysokich zaliczek ich autorom, dzięki którym mogli przeżyć nawet kilka miesięcy w wojennych czasach, czytamy w biografii Miłosza<sup>20</sup>, której źródłem jest jego *Rodzenna Europa*<sup>21</sup>. Dowiadujemy się z niej także, że Ryńca dzielił z Miłoszem pokój w akademiku oraz zatrudnił go w czasie wojny właśnie jako agenta kontaktującego się z autorami, po wyprowadzce do Warszawy w swoim domu udzielał schronienia rozbitkom wojennym, a po wojnie założył w Warszawie działający w latach 1946–1950 Instytut Wydawniczy Panteon. I jako jego pośrednik Miłosz zawarł umowy między innymi z Brzechwą, Iwaszkiewiczem, Dygatem, Kisielewskim, Nałkowską, Wyką oraz ze Srebrnym<sup>22</sup>. Srebrny zaś poznał Miłosza za pośrednictwem Tadeusza Byrskiego, z którym obaj w wileńskim okresie współpracowali przy przygotowywaniu słuchowisk radiowych w ramach radiowego Teatru Wyobraźni<sup>23</sup>. W tym świetle, jakkolwiek przypisanie sobie przez Ryńcę praw wydawniczych do tłumaczenia, a co za tym idzie – zapewne gratyfikacji finansowej, na pierwszy rzut oka wzbudza pewne zdziwienie, to jednak list stwierdzający „zakontraktowanie tłumaczenia w Wilnie” może przedstawiać rzeczywistą umowę między Ryńcą a Srebrnym (choć nie znamy jej szczegółów), a wybór Państwowego Instytutu Wydawniczego czy też decyzja tegoż wydawnictwa co do druku tragedii Ajschylosa może nie być przypadkowa, skoro Mitzner i Ryńca znali się jeszcze z czasów wileńskich. Należy jedynie żałować, że nie zachowała się korespondencja nawiązująca do owego wileńskiego kontraktu bądź też omawiająca kwestie prawne czy finansowe między Srebrnym a Ryńcą po wojnie, w obliczu zainteresowania tłumaczeniem wykazany przez PIW. Z zachowanej korespondencji wiemy jedynie, że ostatecznie umowa podpisana została ze Srebrnym. A sam Ryńca znika tak z korespondencji, jak i z prowadzonych rozmów: „Przy sposobności komunikujemy, iż ob. Ryńca nie skomunikował się z nami powtórnie w sprawie Arystofanesa”<sup>24</sup>.

Zachowana korespondencja przedstawia nam także różne sprawy wydawnicze, zarówno te związane z kwestiami prawnymi, jak zmiana umowy ze względu na zmienione przepisy<sup>25</sup>, czy kwestiami finansowymi, jak wynagrodzenia za tłumaczenie, o czym jeszcze wspomnę, jak również te związane ze sprawami merytorycznymi, które najbardziej bodaj nurtowały Srebrnego w toku prac nad Ajschylosem, jak właściwa numeracja wierszy (Srebrny złościł się we wspomnianym już liście do Schillera, że wydawnictwo pozmiało mu numerację wierszy; kłopoty z uzgod-

<sup>20</sup> Franaszek, op. cit., s. 192, 242, 306, 314–315, 358, 385, 804, 806.

<sup>21</sup> C. Miłosz, *Rodzenna Europa*, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 299–300.

<sup>22</sup> Ibid., s. 315.

<sup>23</sup> Ibid., s. 237.

<sup>24</sup> List z 3 lutego 1949, podpisany przez Zbigniewa Mitznera.

<sup>25</sup> List z 11 lipca 1952: „w załączeniu przesyłamy projekt umowy w sprawie tłumaczenia Ajschylosa, dostosowany do zasad uchwały Prezydium Rządu z dnia 2.6.51 r.”

nieniem numeracji powracają w 1952 r.), dodatku krytycznego do tragedii, pisowni imion własnych (Srebrny konsekwentnie obstaje przy pisowni imienia tragediopisarza „Aischylos”) czy też sprawa odpowiedniej okładki (z archaiczną monetą zaproponowaną przez wydawnictwo<sup>26</sup>). Uwzględnienie układu graficznego partii chóralnych zdaje się mieć dla tłumacza znaczenie zasadnicze, co wynika z jego poglądów na temat dominanty translatorskiej w przekładzie, jaką w wypadku tłumaczenia starożytnych tekstów dramatycznych jest rytm oraz próba oddania w przekładzie, zwłaszcza w partiach chóralnych, wersyfikacji starożytnej, mianowicie izometria, czy też głębokie przekonanie, że forma ma podstawowe znaczenie w przekazywaniu znaczeń utworu<sup>27</sup>. We wspomnianych już rękopisach przekładu<sup>28</sup> widać zaś, na jak wiele poziomów i przy różnej odległości akapitów czy wyrównaniach Srebrny dzielił wypowiedzi chóru i dbał o układ graficzny jego pieśni. Wydaje się jednak, że zachowanie tego układu przerastało możliwości wydawnictwa. Pomimo bowiem zapewnienia wyrażonego przez Mitznera w liście z 21 maja 1949 r., że „zgodnie z życzeniem Pana Profesora zachowamy układ graficzny maszynopisu”, już w kolejnych listach z 10 i 15 czerwca 1949 r. z układem przedstawionym przez Srebrnego pojawiają się problemy. W liście z 15 czerwca czytamy: „zapytujemy uprzejmie o opinię Pana Profesora o obecnym zestawie drukarskim, w szczególności: a) czy obstaje Pan przy układzie wielopionowym, który jest niepożądany ze względu na estetykę i technikę drukarską, b) czy ilość różnych szerokości wierszy można zredukować tak, by zaczynały się nie na ośmiu różnych poziomach, lecz najwyżej na 4–6”. Nie mamy odpowiedzi profesora, natomiast w liście z 23 czerwca tegoż roku Mitzner informuje Srebrnego, że „rozstrzygnięcie ewentualnych kwestii graficznych odkładamy do pierwszej korekty, której spodziewamy się w końcu lipca b.r.” We wspomnianym liście do Schillera tłumacz informuje go, że w owym czasie „po wielu mazaniach i korektach i stracie na to wielu dni pracy, doszliśmy do pewnego kompromisowego porozumienia”. Sprawa jednak powróciła w 1952 r., gdy okazało się, że, jak pisze Srebrny, „wiele rzeczy zaznaczonych już w korekcie szpaltowej – przede wszystkim w układzie graficznym tekstu chóralnego, co w wielu wypadkach

<sup>26</sup> List z 14 lipca 1952 („Szanowny Panie Profesorze, w załączeniu przesyłamy projekt okładki do Aischylosa oraz fotografię starej monety ateńskiej. Reprodukcję tej monety, jak Pan Profesor może się przekonać z projektu, zamierzamy umieścić na okładce. Uprzejmie prosimy o wypowiedzenie się w tej materii, czy moneta ta odpowiada w czasie Tragediom Aischylosa. Gdyby Pan Profesor uznał, że nie nadaje się ona do reprodukcji, czy nie zechciałby może podać nam inną reprodukcję, której moglibyśmy jako ornamentu użyć do okładki?”) oraz odpowiedź Srebrnego z 16 lipca 1952: „Następnie sprawa okładki. Uważam, że wybrana moneta doskonale odpowiada stylowi tragedii Aischylosa, gdyż jest w stylu archaiczna, tak samo, jak te utwory; nie mam nic przeciw użyciu jej jako ornamentu okładki. Wolałbym tylko, żeby na rysunku środkowa litera napisu (theta) wyglądała tak samo, jak na samej monecie, tj. stanowiła zamknięte koło z punktem w środku, nie zaś niedomknięte, jak na rysunku, gdyż taka litera nie istnieje”. Na okładce z 1952 r. grecka *theta* niestety nie stanowi, jak sobie tego życzył Srebrny, domkniętego koła.

<sup>27</sup> S. Srebrny, *Zagadnienie przekładów z poezji starożytnej*, [w:] id., *Teatr grecki i polski*, s. 184–201. B. Bibik, *O Profesorze Stefanie Srebrnym – tłumaczu i inscenizatorze słów kilka*, *Rocznik Toruński* 39, 2012, s. 207–221.

<sup>28</sup> Rkps 966/1/III oraz 966/2/III.

ma znaczenie zasadnicze – musiałem powtórzyć na nowo, gdyż nie zostały uwzględnione. Usilnie proszę o uwzględnienie ich teraz”<sup>29</sup>. Nie mamy pewności, czy zadowolilo Srebrnego rozwiązanie, które znajdujemy w opublikowanym w 1952 r. wydaniu, w którym w przeważającej większości pieśni chóru są po prostu wyrównane do środka.

Listy Srebrnego wskazują, że korespondencja z Państwowym Instytutem Wydawniczym nie była płynna i dochodziło w niej do krótszych czy dłuższych przerw. W zachowanej korespondencji te najdłuższe obejmują okres między czerwcem 1949 a listopadem 1950 r. czy następnie między wspomnianym listopadem a styczniem 1952 r., przy czym sam Srebrny w liście z 2 listopada 1950 r. wspomina o odesłaniu korekty w lipcu tegoż roku czy też o ustnym porozumieniu z doktorem Rafałem Glücksmanem o przesłaniu kolejnych korekt, których jednak profesor nie otrzymał. Owe przerwy w korespondencji budziły niepokój Srebrnego do tego stopnia, że w jednym z listów wyraził swoje podejrzenie, iż wydawnictwo „nie życzy sobie dalszych z nim stosunków” i „rezygnuje z dalszego druku Ajschylosa”<sup>30</sup>. Na ten list Srebrny otrzymuje odpowiedź 7 listopada 1950 r., po czym następuje kolejna przerwa w korespondencji, tym razem spowodowana kolejną interesującą kwestią.

Jest nią żądanie wydawnictwa uwzględnienia przez Srebrnego we wstępach do poszczególnych tragedii, a zatem koniecznej korekty tychże wstępów, książki George’a Thomsona *Aeschylus and Athens*<sup>31</sup>, o czym informuje Srebrny w liście z 2 listopada 1950 r.:

W rozmowie przeprowadzonej ze mną w połowie maja Dr Glücksman wyraził życzenie, abym się zapoznał ze znaną mi z bibliografii, ale bezskutecznie przeze mnie poszukiwaną książką G. Thomsona *Aeschylus and Athens*, i ewentualnie uwzględnił jeszcze w korekcie wstępów pewne myśli z niej, o ile wyda mi się to wskazanym. Książkę tę, której na razie nie miał pod ręką, ale którą niedawno czytał, obiecał mi odszukać i przysłać w ciągu trzech tygodni; gdyby zaś jej w tym terminie nie przysłał, sprawa ewentualnych uzupełnień we wstępach stałaby się nieaktualna. Książki Thomsona nie przysłał mi nie tylko w terminie trzytygodniowym, ale w ogóle do tej pory; ja sam również jej dostać nie mogłem. Uważam więc – i tak dwukrotnie do Dra Glücksmana pisałem – sprawę wstępów za załatwioną.

W odpowiedzi, z 7 listopada 1950 r., Srebrny otrzymuje następujący list, podpisany przez dyrektora Działu Wydawniczego:

<sup>29</sup> List z 7 lipca 1952.

<sup>30</sup> List z 2 listopada 1950. Swoje niepokoje wyraził także w listach do Ossolineum: w liście z 19 października 1950 (rkps 992/III, k. 61) dotyczącym propozycji Ossolineum wydania tomiku o Ajschylosie (w tym czasie Srebrny był związany umową z PIW-em), pisze: „w sprawie Aischylosa (którego druk ciągnie się beznadziejnie długo, że aż zaczynam wątpić, czy książka w ogóle kiedykolwiek wyjdzie) postaram się porozumieć z P.I.W., choć wiem z doświadczenia, jak trudno stamtąd uzyskać odpowiedź na list”; natomiast w liście z 28 października 1950 (rkps 992/III, k. 62) „Co do Aischylosa, to postaram się porozumieć z P.I.W., choć nie będzie to łatwe, gdyż stamtąd nie odpowiadają na listy, i nawet w sprawie ciągnącego się beznadziejnie druku nie mogę się, mimo usilnych starań, porozumieć”.

<sup>31</sup> G. Thomson, *Aeschylus and Athens. A Study in the Social Origin of Drama*, wyd. II, London 1946.



Nie dysponuję egzemplarzem Thompsona, o który obiecałem się wystarać, przeczytałem raz jeszcze Wstęp Pana Profesora i po przemyśleniu ich doszedłem do przekonania, że tylko z dużą szkodą dla siebie mógłby Ajschylos w naprawdę świetnym przekładzie i opracowaniu Pana Profesora ukazać się dziś bez uwzględnienia rezultatów analizy i historyczno-społecznej egzegezy filologa angielskiego. Uzyskawszy wreszcie upragniony egzemplarz *Aeschylus and Athens* – przesyłam go dziś Panu Profesorowi jednoczesną pocztą – w nadziei, że zgodzi się Pan Profesor z moim poglądem i – zachowując w zasadzie postać obecną swych Wstępów – zechce Pan Profesor zapoznać czytelników swego przekładu z rezultatami – nie tylko moim zdaniem – świetnej i wielkiego tragika bardzo nam bliskim czyniącej książki.

Po trzynastu miesiącach, w czasie których, jak możemy przypuszczać, Srebrny otrzymał w końcu rzeczoną książkę, i zapoznawszy się z publikacją (co do której nie ma zbyt dobrego zdania<sup>32</sup>), odpisuje:

...a chciałem ją przestudiować bardzo dokładnie, aby uczynić zadość Pańskiemu żądaniu i wycisnąć z tej książki wszystko, co mógłbym w jakikolwiek sposób użytkować w moich Wstępach. Plon nie był zbyt obfity. [...] Mimo to jednak wszystkie rozdziały książki Thompsona przestudiowałem dokładnie w nadziei, że przy jego szerokim, szczegółowym i zahaczającym o najróżniejsze dziedziny traktowaniu zagadnień znajdę i tam coś dla siebie. Niestety nie znalazłem<sup>33</sup>.

Argumenty Thompsona uważa za nieprzekonywające i zarzuca mu posługiwanie się rozpowszechnioną w ubiegłym stuleciu, dziś już przestarzałą, etnologiczną metodą badań nad religią grecką. Decyduje się jednak uwzględnić to opracowanie niejako wbrew sobie:

Dało się, jak Pan widzi, zrobić właściwie tylko we wstępie do *Oresteji*. Zepsułem sobie ten „Wstęp”, bo przecież śmiesznie wygląda, że nie wymieniam i nie cytuję wielu dziesiątków dzieł, z których

<sup>32</sup> W zachowanych rękopisach Srebrnego znajduje się bardzo krytyczna, pełna wykrzykników i emocjonalnych zwrotów, nieopublikowana, o ile mi wiadomo, recenzja polskiego przekładu wspomnianej książki Thompsona: G. Thomson, *Aischylos i Ateny. Studium nad społeczną genezą dramatu*, przeł. A. Dębnicki, Warszawa 1956, 980/III, k. 10. Wypowiada się o niej krytycznie także we wspomnianym liście do Schillera: „lektura była trudna i niewdzięczna; właściwie mogłem przeskończyć połowę książki w ogóle nie czytać. [...] Ale w nadziei, że może i tam znajdę coś, co mi się przyda, sumiennie i skrupulatnie przedzierałem się przez gąszcz modnych w końcu zeszłego wieku, a dziś już, jako metoda, przestarzałych prób wyjaśnienia zjawisk kultury i religii greckiej faktami socjologicznymi z życia dzikich ludów Afryki lub Australii. Lektura książki ciągnęła się długo i dlatego jeszcze, że chcąc uczynić zadość życzeniu dra Glücksmana – gdyż w przeciwnym razie moja wieloletnia praca poszłaby na marne – żmudnie szukać musiałem w książce Thompsona czegoś, co mógłbym przytoczyć z aprobatą (bo polemika z jego wywodami – nie byłoby to przecież to, o co drowi Glücksmanowi chodzi)”. W tym samym liście opisuje też, jak doszło do owego żądania ze strony wydawnictwa: „Będąc w Warszawie, poszedłem do P.I.W. – i tam nieoczekiwanie dowiedziałem się od dra Glücksmana, że wstrzymanie druku nastąpiło nie związku z ową nieszczęsną numeracją, ale dlatego, że moje wstępy do poszczególnych tragedii, które dawno już czytał i przeciw którym nie miał pierwotnie żadnych zastrzeżeń, nagle przestały mu się podobać (dlaczego jednak nie dał mi o tym znać przez szereg miesięcy, i tylko mój przypadkowy pobyt w Warszawie przyczynił się do wykrycia tajemnicy, tego się nie dowiedziałem). Oświadczył mi, że istnieje książka o Ajschylosie angielskiego filologa – i marksisty – George’a Thompsona, która jest o tyle rewelacyjna, że bez uwzględnienia wyników jego badań moich wstępów drukować nie można”.

<sup>33</sup> List z 8 stycznia 1952.

korzystałem (bo wszak piszę popularne wstępy do przekładów bez aparatu naukowego), a cytuję jedynie Thomsona; no ale trudno, skoro inaczej moja wieloletnia i, jak mi się zdaje, nie całkiem bezwartościowa praca miałyby pojsć na marne<sup>34</sup>.

I rzeczywiście, w opublikowanej książce jedynym wstępem zawierającym przypisy odwołujące się do książki Thomsona jest wstęp do *Oresteji* Ajschylosa<sup>35</sup>.

Niezwykle frapującą, ale i znamionną, ze względu na czas, w którym prowadzono rozmowy, wydaje się również sprawa dedykacji dzieła. Początkowo bowiem, jak to wyraźnie wynika z zachowanego rękopisu<sup>36</sup>, zamierzał Srebrny dedykować przekład tragedii Ajschylosa swojemu nauczycielowi i mistrzowi, Tadeuszowi Zielińskiemu. Ostatecznie jednak w drukowanym dziele znajdujemy dedykację dla żony Srebrnego, Małgorzaty. Zachowana korespondencja wyjaśnia, że na dedykację dla Zielińskiego nie zgodziło się wydawnictwo, ze względu na proniemieckie ustosunkowanie Zielińskiego przed i w czasie wojny. W liście z 4 stycznia 1949 r. czytamy:

Odnosnie tekstu mamy tylko jedno zastrzeżenie, a dotyczy ono dedykacji, ze względu na zarzuty stawiane wobec Tadeusza Zielińskiego, a dotyczące jego zachowania się w czasie okupacji, jak i działalności poprzedzającej, polegającej na dążeniu do zbliżenia na polu kulturalnym Polski z Niemcami hitlerowskimi<sup>37</sup>.

Nie mamy odpowiedzi Srebrnego na list z wydawnictwa, jednak biorąc pod uwagę jego pełen szacunku stosunek do mistrza<sup>38</sup>, nawet mimo dzielących ich różnic estetycznych, możemy przypuszczać, że zaboląła go zarówno decyzja wydawnictwa, jak i oskarżenia stawiane Zielińskiemu po wojnie. Niemniej jednak nie miał innego wyjścia, jak zmienić dedykację<sup>39</sup>.

Ostatecznie w 1952 r.<sup>40</sup>, po wielu latach od pierwszych prób translatorskich i wielu niepokojach związanych z drukiem, tragedie Ajschylosa w przekładzie Stefana

<sup>34</sup> Ibid.

<sup>35</sup> Ajschylos, *Tragedie*, przeł. i oprac. S. Srebrny, PIW, Warszawa 1952, s. 302–306. Tadeusz Sinko w swojej recenzji z przekładu Ajschylosa autorstwa Srebrnego w następujący sposób komentuje ten zabieg: „Wstępy prof. Srebrnego ograniczają się do zwięzłych uwag wyjaśniających przemiany fabuły, a jeszcze krócej traktują historyczne ich podłoże. Dopiero przy wstępie do *Oresteji* (s. 301 i n.) przedstawia autor ewolucję Aten w kierunku demokratyzacji ustroju, ale nie zastanawia się na przykład nad tym, jakie wrażenie na Ajschylosie wywarły potężne osobistości Miltiadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Cymona, Peryklesa [...]. Prof. Srebrny przy wzmiance o tragedii jako «odbiciu poetyckim demokratycznej polis» notuje pod tekstem (s. 302), że «wiele ciekawych myśli na ten temat znaleźć można w książce George’a Thomsona *Aeschylus and Athens*», ale poza kilku adnotacjami na następnych stronach nie korzysta z tego dzieła tegiego marksisty” (T. Sinko, *Tragedie Ajschylosa w nowym przekładzie*, Pamiętnik Teatralny 3, 1954, s. 179).

<sup>36</sup> Rkps 966/1/III.

<sup>37</sup> Por. J. Axer, *Słowo wstępne*, [w:] T. Zieliński, *Listy do Stefana Srebrnego*, oprac. G. Golik-Szarawska, OBTA UW, Warszawa 1997, s. 6.

<sup>38</sup> S. Srebrny, *Ze wspomnień ucznia*, *Meander* 14, 1959, s. 394–405; id., *Tadeusz Zieliński*, *Eos* 42, 1947, s. 5–65.

<sup>39</sup> O czym informuje wydawnictwo w liście z 16 lipca 1952: „gorąco proszę o umieszczenie na początku książki dedykacji: Żonie mojej Małgorzacie”.

<sup>40</sup> Przed drukiem w prasie ukazał się jeszcze ustęp *Siedmiu przeciw Tebom* Ajschylosa (*Arkona* 3, 1948, nr 416, s. 6 n. Podaję za: Abramowiczówna, op. cit. [zob. wyżej, przyp. 13], s. 28).

Srebrnego ukazują swe oblicze szerokiej publiczności. Srebrny otrzymuje dwadzieścia egzemplarzy autorskich Ajschylosa<sup>41</sup> (początkowo, jak to wynika z listu z 1 marca 1949 r., miał ich otrzymać trzydzieści) i prosi wydawnictwo o pomoc w uzyskaniu kolejnych dwudziestu, za potrąceniem należnej kwoty z honorarium<sup>42</sup>.

Honorarium Srebrnego za przekład Ajschylosa wyniosło 57 870 zł, o czym został poinformowany listem w październiku 1952 r.<sup>43</sup> Szybko, bo już 11 października Srebrny dostaje kolejne pismo, tym razem od pani Jakubowskiej z referatu rozliczeń; okazuje się, że wdarła się pomyłka arytmetyczna i przekazano mu o 1000 zł więcej, o których zwrot zostaje poproszony. Srebrny zwraca pieniądze<sup>44</sup>, po czym miesiąc później okazuje się, że źle naliczono tłumaczowi koszty uzyskania przychodu (30% zamiast 50% należnych za tłumaczenie utworów poetyckich), w konsekwencji czego na konto Srebrnego wpływa nadpłata w wysokości 1091 zł 10 gr<sup>45</sup>.

Listy z 1953 i 1954 r. dotyczą wznowienia przekładu Ajschylosa, ewentualnej korekty oraz poprawek naniesionych przez Srebrnego, egzemplarzy autorskich (Srebrny otrzymuje ich dwadzieścia<sup>46</sup>) oraz honorarium w wysokości (po potrąceniu podatku) 43 518 zł<sup>47</sup>.

Po ukazaniu się przekładu w Państwowym Instytucie Wydawniczym w 1952 r., opinia publiczna, podobnie jak i po wileńskiej inscenizacji<sup>48</sup>, wypowiedziała się na

<sup>41</sup> List z 25 listopada 1952 (rkps 992/III, k. 30).

<sup>42</sup> List z 16 lipca 1952. Odpowiedź wydawnictwa znajduje się w liście z 25 lipca 1952. Listem z 23 września 1952 informuje natomiast profesora, że „przekazaliśmy prośbę Pana o przesłanie 20 egz. Aischylosa *Tragedie* za zaliczeniem pocztowym Księgarni «Domu Książki» w Warszawie przy ul. Rynek Mariensztat 16, która zobowiązała się wysłać po otrzymaniu egzemplarzy. Przy niniejszym zaznaczamy, iż w/w książka nie jest jeszcze na rynku księgarskim, a egzemplarze autorskie zostały Panu wysłane z jaskótek”.

<sup>43</sup> W liście z 3 października 1952, Zofia Faust, kierownik Działu Księgowo-Finansowego, pisze: „w związku z oddaniem do rozpowszechniania tłumaczonego przez Pana Profesora dramatu Ajschylosa pt. *Tragedie*, podajemy poniżej rozliczenie honorarium za tę pracę. Praca zawiera 8 156 linijek wiersza

honorarium wynosi zł 6 za linijkę = 48.936,

wielkość wstępu 5,5 arkusza aut.,

honorarium zł 1.500 za arkusz aut. = 8.250,

przypisy 1,14 ark. aut. a zł 600 = 684,

razem zł 57 870.

Ponieważ na poczet honorarium przekazaliśmy Panu Profesorowi łącznie zł 25 000, resztę, czyli 33 870 zł, po potrąceniu podatku od wynagrodzeń w sumie zł 3 556,40 przekazujemy za pośrednictwem Narodowego Banku Polskiego do Torunia”. Na liście znajdują się, zaznaczone ołówkiem, wyliczenia Srebrnego, które ewidentnie nie zgadzają się z wyliczeniami księgowej.

<sup>44</sup> Przekaz pocztowy stanowi k. 132a w rkps. 991/III.

<sup>45</sup> List z 12 listopada 1952.

<sup>46</sup> List z 30 marca 1954.

<sup>47</sup> List z 3 kwietnia 1954.

<sup>48</sup> Pilawa [Wanda Stanisławska], *Oresteja*, Głos Narodowy, 2 maja 1938; J. Wyszomirski, *Oresteja*, Kurier Powszechny, 3 maja 1938; Kr., *Trzy tragedie Ajschylosa*, Express Wieczorny, 3 maja 1938; M. Limanowski, *Oresteja na Pohulance*, Słowo, 4 maja 1938, nr 121 (przedruk w: M. Limanowski, *Duchowość i maestria... [zob. wyżej, przyp. 8]*, s. 634); J. Maśliński, Kurier Wileński, 7 maja 1938; T. Byrski, *Trylogia tragiczna Ajschylosa*, Dodatek Artystyczno-Literacki Kuriera

temat przekładów Srebrnego pozytywnie, wręcz entuzjastycznie. Obszerną recenzję zamieścił na łamach „Pamiętnika Teatralnego” Tadeusz Sinko<sup>49</sup>. Podkreślając filologiczne kompetencje Srebrnego, zauważył, że tłumacz nie zaufał podstawowemu tekstowi wydania Wilamowitza, o czym świadczy dodatek krytyczny, dodając przy tym: „Taka krytyka jest owocem nowej interpretacji. Prof. Srebrny nie uronił nic z tej zuchwałości metaforyki, a umiał ją szczęśliwie pogodzić z dopuszczalnymi możliwościami wzorowej polszczyzny”. Dostrzegając reżyserskie kompetencje tłumacza, których ślad widzi w zbliżaniu antyku ówczesnej publiczności, a nie we wskrzeszaniu starożytnych konwencji czy też w uwagach psychologicznych, będących pozostałością pracy z aktorami, zauważa, że „nie było u nas drugiego takiego jako on «człowieka teatru», który by pisał o teatrze (nie tylko o tekście) Aischylosa. Nie było też u nas takiego drugiego filologa, który by tak jak on był przygotowany i powołany do tłumaczenia Aischylosa”. Kończy natomiast swoją recenzję interesującą uwagą podkreślającą oryginalność poglądów Srebrnego na tle ówczesnie powtarzanych sądów oraz znamionującą jego wkład w rozwój wiedzy na temat teatru starożytnego: „Znając autora wiemy, że na temat Aischylosa i całego teatru ateńskiego V w. ma wiele nowych rzeczy do powiedzenia”<sup>50</sup>.

Stefan Srebrny za przekład tragedii Ajschylosa został uhonorowany dwiema nagrodami: 5 września 1949 r., a więc jeszcze przed ukazaniem się przekładu drukiem, nagrodą PEN Clubu, natomiast już po ukazaniu się książki w Państwowym Instytucie Wydawniczym, 18 lipca 1953 r., Nagrodą Państwową III Stopnia w dziale literatury i sztuki. Jan Parandowski, wręczając tę pierwszą nagrodę, powiedział:

W Pańskiej pracy odnaleziono wszystkie elementy, godne odznaczenia: wielkie dzieło literackie, nieposzlakowaną wierność wobec oryginału i tę żywość języka, bez której dzieła dawnych epok skazane są na egzystencję widm bibliograficznych. Niemała to zasługa wprowadzić Aischylosa na scenę polską [...]. Miał Pan poprzedników w swej pracy. [...] Jan Kasprzewicz tłumaczył Aischylosa. Gdy się ma takiego poprzednika, trzeba się dobrze zastanowić, czy wypada podjąć to samo zadanie. Nie wątpię, że Pan dobrze rozważył ów problem. [...] Przekłady Kasprzewicza, mimo wielki urok jego indywidualności poetyckiej, są pełne niedostatków. Furia pracy, która go porywała, pędziła go nieraz bez wytchnienia, i potrafił zrobić w jeden dzień to, na co inny potrzebowałby całych tygodni albo nawet miesięcy. Lecz stare teksty nie poddają się gwałtownym zalotom, lubią być zdobywane długo i cierpliwie. Wtedy dopiero nagradzają

---

Porannego, 22 maja 1938; J. Wyszomirski, *Oresteja w Wilnie*, 29 maja 1938; *Nowy przekład Oresteji*, Kurier Literacko-Naukowy, 13 czerwca 1938. Recenzje znajdują się w rkps. 986/IV/1–5.

<sup>49</sup> Sinko, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 35), s. 176–185.

<sup>50</sup> Historię powstania recenzji Sinki przedstawia nam zachowana korespondencja Srebrnego z Leonem i Ireną Schillerami. W liście z 30 stycznia 1953 (rkps 991/III, k. 102) Leon Schiller informuje Srebrnego, że „w jednym z najbliższych numerów «Pamiętnika Teatralnego» ukaże się recenzja znakomitego dzieła Pana Profesora – przekładu dramatów Ajschylosa”. W kolejnym, z 12 lutego 1953 r. (rkps 991/III, k. 103), zawierającym list Ireny Schillerowej do Srebrnego, znajdujemy z kolei następujące słowa: „z zaplanowaną do następnego numeru recenzją z «Ajschylosa» mam pewną trudność, gdyż nie łatwo jest znaleźć kompetentnego sprawozdawcę. Gdyby Pan Profesor zechciał wysunąć jakieś sugestie co do osoby recenzenta, byłabym niezmiernie wdzięczna”. Recenzja Sinki pojawia się w „Pamiętniku Teatralnym” w numerze 1 z 1954 r. i na podstawie zachowanej korespondencji możemy przypuszczać, że to Srebrny zasugerował osobę badacza jako recenzenta przekładu.

tym, co w każdej miłości ma najwyższą cenę: wiernością. Pan ją zdobył nie tylko wytrwałym trudem, ale i dyscypliną filologa, której Kasprowicz nie posiadał<sup>51</sup>.

Nagroda ta była z pewnością wielkim wyróżnieniem i uhonorowaniem drogi, którą przeszedł Srebrny.

*bb@umk.pl*

#### ARGUMENTUM

*Inde ab anno 1945 Stephanus Srebrny (1890–1962), eximius antiquitatis atque rerum theatralium scrutator, conabatur efficere, ut Aeschyli fabulae ab eo Polonice redditae publici iuris fierent. Epistulae, quas hac de re misit ad officinam editoriam et quas ab ea recepit, in Bibliotheca Universitatis Thoruniensis Nicolao Copernico dicatae collectae, monstrant, quam difficiles fuerint ii conatus. Liber impressus est demum anno 1952.*

---

<sup>51</sup> J. Parandowski, *Mowa przy wręczaniu nagrody P.E.N. Clubu Stefanowi Srebrnemu* 5. IX.1949, Meander 4, 1949, s. 357–358.